

Cezary Obracht-Prondzyński

Edmund Wnuk-Lipiński (1944-2015) :
socjolog, badacz sfery publicznej,
organizator życia naukowego,
Kaszuba

Acta Cassubiana 17, 383-387

2015

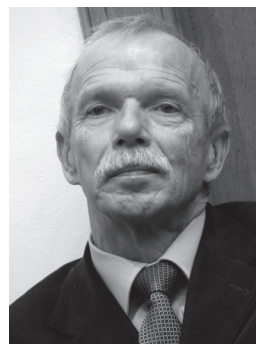
Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Cezary Obracht-Prondzyński

**Edmund Wnuk-Lipiński (1944–2015)
– socjolog, badacz sfery publicznej,
organizator życia naukowego,
Kaszuba**

Profesor Edmund Wnuk-Lipiński należał do grona najwybitniejszych polskich socjologów, badaczy sfery publicznej i polityki doby powojennej. Jego życie przypadło na czasy komunizmu, kiedy to związał się z „Solidarnością” i opozycją demokratyczną, ale też zdobył szlify naukowe. Oraz na okres transformacji, kiedy to pełnił ważne funkcje organizatora nauki, ale jednocześnie realizował szerokie badania nad procesami demokratycznych przekształceń w Polsce i naszej części Europy.



Nie brakło, niestety, w życiu Profesora momentów dramatycznych, kiedy najpierw w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach zginął jego syn, a następnie po ciężkiej chorobie odeszła żona. Zawsze w tych sytuacjach znajdował schronienie i wsparcie na Kaszubach, w Bytowie, gdzie osiadła po wojnie jego rodzina.

Prof. Edmund Wnuk-Lipiński urodził się 4 maja 1944 w Suchej w Borach Tucholskich, gdzie mieszkali jego rodzice. Ojciec przed wojną pracował tam na poczcie, ale gdy odmówił podpisania Niemieckiej Listy Narodowościowej, został wyrzucony z pracy i zatrudnił się w tartaku. Narodziny pod koniec wojny w strasznych warunkach okupacji nie sprzyjały dziecku. Jak sam pisał we wspomnieniach *Światy równoległe. Autobiografia subiektywna w sensie ścisłym* (Warszawa 2015): „chorowałem często, a opieka lekarska była żadna, nie licząc medycyny ludowej. Nie było jasne, czy przeżyję. Dostarczyłem rodzicom wielu strapień, a jednak przetrwałem, zahartowałem do tego stopnia, że później właściwie choroby mnie omijały”.

Po zakończeniu wojny rodzina postanowiła, wzorem wielu Polaków, przenieść się na ziemię zachodnie i północne. Wybór Wnuków-Lipińskich padł na Bytów. W 1945 r. zamieszkali więc w małym, dawnym pogranicznym miasteczku,

a Profesor nie bez powodu napisał, że „trafili na prawdziwy dziki zachód”, gdzie administracja się dopiero tworzyła, panował szaber i przemoc. We wspomnieniach Profesora z wczesnego dzieciństwa pojawiały się obrazy związane z przedszkolem Caritasu, w którym dawano jeść, a był to w ówczesnych realiach prawdziwy dar. Niestety, szybko zostało ono zlikwidowane przez władze. Oraz zabawy w ruinach, na poniemieckich cmentarzach i na zamku, gdzie nie tylko jego pokolenie doświadczało „chłopięcych rytuałów inicjacyjnych”. Obraz miasta był smutny: „W latach czterdziestych większa część Bytowa leżała w gruzach. Armia Czerwona, a ściślej wojska II Frontu Białoruskiego zajęły miasto w marcu 1945 roku. Centrum zostało niemal doszczętnie zrujnowane podczas ofensywy, a reszty dopełniło sowieckie wojsko, grabiąc, co popadnie po wyparciu Niemców”.

Jako sześciolatek Wnuk-Lipiński trafił do szkoły. Jako szkolny „wczesniak” zawsze był „ten mniejszy”, co też wpłynęło na jego postawę i ambicję. W szkole bowiem narodziła się jego pasja sportowa, a w czasie nauki w bytowskim ogólniaku zdobywał laury w zawodach regionalnych i krajowych. Tymczasem dla jego rodziców, zwłaszcza dla ojca marzeniem było, aby syn podobnie jak on zdobył awans „do klasy miejskich pracowników umysłowych”. Awans ten jednak nie zapewniał dostatniego życia. We wspomnieniach jawi się obraz ciężkiego i nader biednego życia. W latach stalinowskich wielkim zadaniem było choćby zdobycie chleba.

Jeszcze jeden element we wczesnej biografii Edmunda Wnuk-Lipińskiego jest ważny. Otóż jego ojciec był szwagrem „Rysia”, a więc por. Józefa Gierszewskiego, zamordowanego w okolicy leśniczówki Dywan. Profesor opisuje niezwykle okoliczności odnalezienia grobu „Rysia” i jego pochówku po wojnie na cmentarzu w Borzyszkowach, a więc w rodzinnej parafii Gierszewskiego i Wnuk-Lipińskich, obie bowiem rodziny z Gochów się wywodziły. Refleksja z tego płynęła taka, że „polityczna nienawiść potrafi zabijać”. Wydaje się, że w życiu dorosłym i w swoim zaangażowaniu obywatelskim Profesor tej zasadzie był wierny i przed takimi konsekwencjami zawsze przestrzegał.

Obok sportu Profesor miał jeszcze jedną pasję – wędrówki. Jeszcze w ogólniaku ze swoim przyjacielem autostopem objechali praktycznie całą Polskę. A podróż ta miała się okazać brzemienna w skutkach, bowiem po zdaniu matury Profesor podjął studia w Warszawie, na uniwersytecie, na socjologii. Z perspektywy osoby z małego, prowincjonalnego miasteczka decyzja o wyjeździe na studia do stolicy i to na socjologię wydawać się może ekscentryczna. Jak pisał we wspomnieniach: „Socjologię wybrałem przede wszystkim dlatego, że była daleko od domu, a na egzaminie wstępnym nie wymagano zdawania matematyki. (...) socjologia wygrała, bo od jakiegoś czasu intrygowało mnie, dlaczego ci sami ludzie zachowują się rozmaicie, w zależności od tego, w jakiej przebywają grupie”. I tej pasji pozostał wierny do końca.

Studia to w przypadku młodego chłopca z Kaszub był czas niezwykle. Odmieniły życie Profesora całkowicie, bowiem jak wspominał: „wpadłem w sam

środek intelektualnego roju”. Wśród jego nauczycieli i kolegów z czasów studenckich, których przywoływał na kartach wspomnień, znalazło się wielu najwybitniejszych uczonych – nie tylko humanistów – okresu powojennego. W czasie studiów poznał także swoją przyszłą żonę – Elżbietę (wzięli ślub w 1966 r.). Wkrótce urodził im się syn, który zginął tragiczną śmiercią w 1988 roku. Wydarzenie to położyło się wielkim cieniem na życiu Profesora.

W Warszawie E. Wnuk-Lipiński był świadkiem wydarzeń Marca ’68, a w grudniu ’70 znalazł się przypadkowo w Gdańsku, gdzie także obserwował kolejne paroksyzmy politycznej nienawiści i jej skutki. Wspominał, że gdy znalazł się na wiadukcie nad torami w Gdańsku, „zobaczyłem widok jak z Apokalipsy. Cały plac przed gdańskim Dworcem Głównym wypełniało morze głów. Płonął transporter opancerzony, nad rozfalowanym tłumem krążył helikopter. Zza dworcowego budynku waliły w niebo kłęby czarnego dymu. Obiektem szczególnej uwagi zgromadzonych zdawał się potężny gmach komitetu wojewódzkiego partii, stojący już w płomieniach”. Gdy udało się mu wrócić do Warszawy, nikt nie chciał wierzyć w jego opowieści.

Po studiach w 1968 r. podjął pierwszą pracę zawodową w Głównym Urzędzie Statystycznym (zajmował się tu badaniem czasu wolnego, wypoczynku etc., publikując na ten temat kilka książek i raportów badawczych). Nie wspominał jej najlepiej, ale dała mu ona szansę na pierwsze wyjazdy za granicę – w tym siedmiodniowy pobyt w Stanach Zjednoczonych. Profesor nie ukrywał, że to była dla niego wówczas podróż życia. Trafił do świata całkowicie odmiennego i to jeszcze w okresie niezwykłego pobudzenia – hipisi, wojna w Wietnamie i protesty przeciwko niej, ferment intelektualny... „*Prowincjusz*” w *wielkim świecie* – tak nazwał ten fragment wspomnień. Niewątpliwie z tej podróży wrócił już inny człowiek, także dlatego że w USA (Waszyngton, Nowy Jork, Kalifornia) zetknął się ogromną różnorodnością ludzi, praktycznie z całego świata.

Po powrocie, po jakimś czasie, przeniósł się z GUS do Ministerstwa Pracy i Spraw Socjalnych do resortowego Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych. Tutaj napisał i obronił doktorat. Ale też w tym czasie – w epoce Gierka, o której barwnie pisze we wspomnieniach (np. o realiach życia kolejkowego!) – zajął się literaturą s-f. Jego pierwsza powieść *Wir pamięci* ukazała się w 1979 r. Wkrótce stać się miał – ku własnemu zaskoczeniu – jednym z najważniejszych autorów polskiej literatury s-f.

W tym samym czasie, a dokładnie w 1977 roku, przeszedł do pracy w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, w Zakładzie Badań nad Nierównościami Społecznymi pod kier. Włodzimierza Wesolowskiego (promotora jego pracy doktorskiej). Wkroczył tym samym na wymarzoną ścieżkę rozwoju naukowego, wchodząc m.in. w skład zespołu badawczego pod kierunkiem prof. Władysława Adamskiego, który przygotował niezwykle ważny raport *Polacy 80*, a następnie *Polacy 81* (cały nakład tego raportu zmielony po wybuchu stanu wojennego).

Wkrótce też nadeszły wydarzenia, które wpłynęły niezwykle silnie na jego losy. Najpierw wybór papieża Jana Pawła II, a następnie wybuch „Solidarności”, w którą się mocno zaangażował. W 1980 r. został wybrany zastępcą dyrektora IFiS PAN (a był to pierwszy przypadek, kiedy dyrekcja została wybrana, nie zaś mianowana). Był także w zarządzie „Solidarności” w IFiS PAN, a ponadto brał udział w pierwszym zjeździe w Hali Olivia. Gdy w lutym 1981 r. premierem został Wojciech Jaruzelski, Profesor postanowił oddać legitymację PZPR: „poczułem się tak, jakby z moich pleców spadł ogromny ciężar”.

W momencie wprowadzenia stanu wojennego w IFiS PAN ogłoszono strajk okupacyjny, którego liderem był Profesor. Został on szybko spacyfikowany, dyrekcję wymieniono, a E. Wnuk-Lipiński praktycznie został bez zajęcia, bo miał zakaz przychodzenia do Pałacu Staszica, gdzie była siedziba Instytutu. Niezwykle były też okoliczności przeprowadzenia jego kolokwium habilitacyjnego w warunkach stanu wojennego. Po jego pozytywnym zdaniu stopień dr habilitowanego został szybko zatwierdzony przez Centralną Komisję ds. Stopni i Tytułów Naukowych. Jednak za zaangażowanie polityczne i związki z opozycją nowa dyrekcja IFiS PAN postanowiła ukarać E. Wnuk-Lipińskiego i do końca lat 80. odmawiała nominowania go na stanowisko docenta mimo kilkukrotnych wniosków w tej sprawie.

Koniec lat osiemdziesiątych to jednak czas zmian. Gdy rozpoczęły się obrady Okrągłego Stołu po stronie solidarnościowej znalazł się także Profesor: „Następnego ranka wkroczyliśmy zwartą grupą do Pałacu Namiestnikowskiego na Krakowskim Przedmieściu. Gdy uświadomiłem sobie, że w tym właśnie budynku podpisano niegdyś Układ Warszawski, który na pół wieku pozbawił Polskę samodzielności politycznej i militarnej, doznałem poczucia, że oto odwraca się karta historii. Nie miałem, naturalnie, zielonego pojęcia, co zostanie zapisane, ale nie potrafiłem oprzeć się wrażeniu, że nic już nie będzie takie samo, jak przedtem” I dalej dodawał: „Po tygodniu negocjacji dotarło do mnie, że oto biorę udział w historycznym wydarzeniu. Że jestem członkiem komisji likwidującej komunizm w Polsce”.

W nowych realiach Profesor został ekspertem Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, ale przede wszystkim rzucił się w wir pracy naukowej. W nowych realiach, w warunkach rozpadu systemu komunistycznego w Europie Środkowej dla badaczy społecznych pojawiły się zupełnie nowe możliwości i wyzwania. W sumie koordynował i brał udział w kilkunastu międzynarodowych projektach badawczych dotyczących elit, struktur społecznych oraz przemian demokratycznych, nie tylko zresztą w Europie, ale też w Afryce (RPA). Na tej podstawie powstało szereg bardzo ważnych książek i raportów: *After Communism* (1995), *Demokratyczna rekonstrukcja. Z socjologii radykalnej zmiany społecznej* (1996), *Values and Radical Social Change* (1998), *Granice wolności. Pamiętnik polskiej transformacji* (2003), *Świat międzyepoki. Globalizacja – demokracja – państwo*

narodowe (2004), *Socjologia życia publicznego* (2005, 2008). Wszystkie one weszły do kanonu polskiej literatury socjologicznej i politologicznej poświęconej transformacji i sferze publicznej.

Ten czas to także okres zaangażowania w prace organizacyjne. Profesor został twórcą, a następnie w latach 1991–1993 pierwszym dyrektorem Instytutu Studiów Politycznych PAN. Później przez wiele lat przewodniczył radzie naukowej tego Instytutu. Współtworzył również Instytut Spraw Publicznych, a przede wszystkim niepubliczną uczelnię Collegium Civitas, którego był rektorem i prezydentem (2006–2012). I które dało mu możliwość realizacji zajęć dydaktycznych.

Rejestr obowiązków zawodowych, publicznych oraz naukowych w tym okresie jest niezwykle bogaty. Profesor wykładał m.in. w College of Europe (Bruges-Natolin) oraz w Austrii, Francji, Kanadzie, Niemczech i Norwegii. Zasiadał w Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych, był członkiem Rady Służby Cywilnej oraz Narodowej Rady Integracji Europejskiej, stypendystą m.in. Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu, Uniwersytetu Notre Dame (USA) oraz Wissenschaft Kolleg w Berlinie.

Niestety, ten okres to także kolejne dramatyczne rozstanie. W 1998 roku zmarła po ciężkiej chorobie, z którą zmagala się przez dwa lata, ukochana żona Elżbieta. Został sam i jak wspominał „zmagalem się z niewiadomym przez rok”. Wsparcia szukał ponownie na Kaszubach u bliskiej rodziny oraz w Izraelu, dokąd udał się na pielgrzymkę. Los był łaskawy, bo poznał tu Agnieszkę, swoją drugą żonę, z którą miał córkę Marysię. Rozpoczął „życie 2.0”, a najpełniejszym tego przejawem była trzymiesięczna podróż dookoła świata.

Do końca był aktywny publicznie i naukowo. Stał się jednym z najchętniej wykorzystywanych komentatorów życia społecznego i politycznego w Polsce. Cieszył się niepodważalnym autorytetem, niezależnie od tego, kto jakie miał poglądy polityczne. Choć przecież swoich opcji i zapatrywań nigdy nie ukrywał.

W 2011 r. został uhonorowany przez prezydenta Bronisława Komorowskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w działalności naukowo-badawczej, dydaktycznej i obywatelskiej.

Zmarł po ciężkiej chorobie 4 stycznia 2015 w Warszawie. Zdążył przed śmiercią ukończyć swoje wspomnienia, które są znakomitą portretem uczonego, obywatela, Kaszuby.